

Adam Benon Duszyk

(Casimir Pulaski Radom University, Poland)

<https://orcid.org/0009-0001-3350-1026>

e-mail: a.duszyk@uthrad.pl

Spółdzielnia spóżywców we Włodawie w latach 1939–1944. Przyczynek do badań nad ruchem spółdzielczym pod okupacją niemiecką w Generalnym Gubernatorstwie

Consumers' Co-operative in Włodawa in the Years 1939–1944. Contribution to Research on Co-operative Movement Under German Occupation in the General Government

ABSTRACT

The paper is a contribution to research on the history of consumers' co-operatives in Poland during the Nazi occupation. The author is focused on the activity of a consumers' co-operative from Włodawa – a small town in the Lublin District of the General Government. This is an analysis of causes and effects of inclusion of the Polish consumers' co-operatives from the interwar period in the economic structures of the Third Reich. Advantages and disadvantages of the new situation for the people of the Lublin

PUBLICATION INFO				
			e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060	
THE AUTHOR'S ADDRESS: Adam Benon Duszyk, the Faculty of Law and Administration of the Casimir Pulaski Radom University, 31 Bolesław Chrobry Street, Radom 26-600, Poland				
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the Faculty of Law and Administration of the Casimir Pulaski Radom University				
SUBMITTED: 2023.12.14	ACCEPTED: 2024.05.16	PUBLISHED ONLINE: 2024.10.22		
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl		

province were analyzed. The issue of cooperation between Polish, Ukrainian and Jewish co-operatives in small towns of the borderland, on the example of Włodawa, was also raised. Author explained how construction of the Sobibor extermination camp affected social and economic structures in Włodawa in the context of the future development of consumers' cooperatives. Additionally, the author mentioned a problem of supporting of the Polish Underground State by the Polish co-operatives during the Nazi occupation.

Key words: Consumers' co-operative, economy, Second World War, Nazi occupation, the General Government, Włodawa

STRESZCZENIE

Artykuł jest przyczynkiem do badań nad dziejami spółdzielczości spożywców na ziemiach polskich podczas okupacji hitlerowskiej. Tematyka skupia się na działalności spółdzielni spożywców z małego miasteczka Włodawy, położonego na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w dystrykcie lubelskim. Analizie poddano przyczyny i skutki włączenia polskiej przedwojennej spółdzielczości w struktury organizacyjne gospodarki III Rzeszy. Przeanalizowano szanse i zagrożenia, jakie ta nowa sytuacja powodowała dla ludności zamieszkującej teren ówczesnej Lubelszczyzny. Artykuł porusza także problematykę relacji między spółdzielniami polskimi, ukraińskimi oraz żydowskimi w małych miasteczkach pogranicza na przykładzie Włodawy. Opisano wpływ budowy obozu masowej zagłady w Sobiborze na zmiany struktury gospodarczej i społecznej w samej Włodawie w kontekście przyszłego rozwoju spółdzielczości. Poruszono także problem wspierania polskiego ruchu oporu przez polskie spółdzielnie w okresie okupacji hitlerowskiej.

Słowa kluczowe: spółdzielczość spożywców, gospodarka, II wojna światowa, okupacja hitlerowska, Generalne Gubernatorstwo, Włodawa

Bardzo małe grono historyków pochyla się współcześnie nad badaniami dziejów polskiej spółdzielczości, a jeszcze mniejsze nad działalnością polskich spółdzielni podczas II wojny światowej. Powyższą tematyką wnikliwie zajmowali się: Czesław Szczepańczyk¹, Halina Trocka², Zofia Chyra-Rolicz³, Zbigniew Świtalski⁴, Józef Jasiński⁵, Sebastian Piątkowski⁶.

¹ C. Szczepańczyk, *Polityka okupanta wobec spółdzielczości wiejskiej w Generalnej Guberni 1939–1944*, Warszawa 1978.

² H. Trocka, *Spółdzielczość polska w kampanii wrześniowej i antyhitlerowskim ruchu oporu na terenie Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Warszawa 2004.

³ Z. Chyra-Rolicz, *Pod spółdzielczym sztandarem. Z dziejów spółdzielczości polskiej do 1982*, Warszawa 1985.

⁴ Z. Świtalski, *Źródła, stan badań i postulaty badawcze nad historią spółdzielczości polskiej w okresie II wojny światowej*, w: *Spółdzielczość polska podczas II wojny światowej*, red. C. Szczepańczyk, H. Trocka, Gdańsk 1982.

⁵ J. Jasiński, *Z dziejów polskiej spółdzielczości spożywców podczas II wojny światowej*, Warszawa 1965.

⁶ S. Piątkowski, *Praca dla wroga, czy praca dla ojczyzny? Z badań nad rolą spółdzielczości rolniczo-handlowej w niemieckiej polityce gospodarczej wobec wsi Generalnego Gubernatorstwa (na*

Natomiast z najnowszych publikacji na szczególną uwagę zasługuje praca Janusza Gmitruka i Piotra Matusaka⁷.

Nie najlepiej ma się także świadomość społeczna w tej materii. Mało kto dzisiaj pamięta, że przedwojenna spółdzielczość była doskonałym remedium na ówczesną biedę i bezrobocie. Spółdzielnie były nie tylko przedsiębiorstwami przynoszącymi zyski swoim członkom, ale przede wszystkim szkołami zbiorowej, życiowej zaradności. Uczyły ludzi współdziałania, solidaryzmu społecznego, altruizmu i pracy dla innych. Polskie spółdzielnie pozwoliły tysiącom polskich rodzin przetrwać najtrudniejsze chwile odbudowy gospodarczej, odradzającej się po I wojnie światowej Rzeczypospolitej oraz ciężkie lata wielkiego kryzysu ekonomicznego z lat 1929–1935.

Jeszcze w 1938 r. w II Rzeczypospolitej działało 1776 spółdzielni spożywców, zrzeszających 397 tys. członków. Kooperatywy spożywców handlowały, skupowały płody rolne, przetwarzały je, a nawet eksportowały swoje produkty za granicę. Na przykład masło do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Spółdzielnie odegrały też niebagatelną rolę w okresie najcięższym dla naszego narodu, to jest w latach II wojny światowej i związanej z nią okupacją hitlerowską. Po zajęciu zachodniej i centralnej Polski przez Niemców i wschodniej przez Rosjan całą spółdzielczość przejęły władze okupacyjne. Rosjanie zlikwidowali ją na Kresach, a Niemcy na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Natomiast pozostawiony na terenie Generalnego Gubernatorstwa Związek Rewizyjny Spółdzielczości GG został poddany ścisłej kontroli⁸. Zrezygnowano z walnych zgromadzeń, samorządności, akcji społeczno-wychowawczej i Rad Okręgowych. Zlikwidowano polską prasę spółdzielczą, wydawano w GG tylko pismo „Spółdzielca”. Czterdzieści procent zysku spółdzielnie musiały wpłacać na fundusz niemiecki, reszta zaś stanowiła fundusz spółdzielni⁹.

Niniejszy artykuł jest oczywiście tylko drobnym przyczynkiem do pełnych dziejów polskiej spółdzielczości w omawianym okresie. Nie zamyka on w sposób kompletny nawet historii włodawskiej spółdzielczości lat wojny i okupacji. Natomiast autor żywi nadzieję, iż stanie się on inspiracją dla innych historyków i regionalistów do podjęcia dalszych badań nad tą ciekawą i jeszcze nie do końca odkrytą kartą naszej historii.

przykładzie dystryktu radomskiego), w: *Między ideą a polityką. Ruch spółdzielczy centralnych ziem polskich w XX wieku*, red. A. Duszyk, Radom 2007, s. 169–178.

⁷ J. Gmitruk, P. Matusak, *Polska wojna gospodarcza 1939–1945*, Warszawa 2020.

⁸ H. Trocka, *op. cit.*, s. 18.

⁹ K. Gorzkowski, *Kroniki Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939–1940*, oprac. T. Szarota, Warszawa 1989, s. 166, 406.

Badania nad dziejami polskiej spółdzielczości okresu II wojny światowej są dość trudne i skomplikowane. Jedną z podstawowych przyczyn takiego stanu rzeczy jest nader nikły stan materiałów drukowanych. Inną przyczynę stanowi specyficzny charakter oraz zniszczenia materiałów archiwalnych, znajdujących się w archiwach publicznych. Od 1 września 1939 r. przestały się ukazywać czasopisma spółdzielcze wydawane przez „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców RP, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych RP, Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych RP i Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych¹⁰. W ten sposób historycy zajmujący się dziejami spółdzielczości zostali pozbawieni cennych źródeł wiedzy o ruchu spółdzielczym, o jego rozwoju gospodarczym i organizacyjnym oraz o jego nastawieniu ideowym. Innym problemem przy tego typu badaniach, jaki pojawił się także przy pisaniu tego artykułu, jest fakt, iż w głównej mierze opiera się on na sprawozdaniach z rewizji, a na potrzeby konspiracji i ruchu oporu w latach wojny odstąpiono od pełnej jawności tradycyjnie stosowanej przez spółdzielczość w jej działalności gospodarczej. Na przykład wiemy, że polskie spółdzielnie po 1939 r. prowadziły ukrytą działalność charytatywną. Zdobyte środki na akcje i wydawane sumy nie figurowały w oficjalnych sprawozdaniach, były one rozliczane przez utajnioną kontrolę wewnętrzną, sprawowaną zwykle przez przewodniczącego rady nadzorczej, który dobierał sobie osoby godne zaufania. Trudno dzisiaj, tylko na podstawie dokumentów z oficjalnych rewizji, ustalić w sposób obiektywny obraz działalności gospodarczej włodawskich spółdzielni. Należy domniemywać, iż ze względu na region włodawski, w którym zbrojny ruch oporu był dość intensywny, członkowie „Społem” z Włodawy także taką działalność prowadzili, wspierając ruch oporu, jak też ludność cywilną.

Wybuch II wojny światowej zastał polską spółdzielczość zorganizowaną w czterech branżowych związkach. Największy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych – zgodnie z nazwą zrzeszał spółdzielnie wiejskie¹¹. Mniejszą organizacją był Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”. O wiele mniejsze znaczenie miały Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych RP oraz zlikwidowany w 1939 r. Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych¹².

Kłęska państwa przerwała rozwój polskiej spółdzielczości. Działania wojenne we wrześniu i październiku 1939 r. spowodowały poważne zniszczenia w większości spółdzielni. Wielu pracowników dostało się do

¹⁰ Z. Świtalski, *op. cit.*, s. 7.

¹¹ Z. Chyra-Rolicz, *op. cit.*, s. 146.

¹² *Ibidem*.

niewoli lub poniosło śmierć. Po szoku pierwszych tygodni wojny nastąpiła długotrwała okupacja, a z nią realizacja przygotowanych skrupulatnie zawnazsu niemieckich planów gospodarczej eksploatacji Polski. W tym momencie przed ruchem spółdzielczym pojawiło się bardzo istotne pytanie: Jaki będzie stosunek władz okupacyjnych do polskiej spółdzielczości, a co za tym idzie, jak powinien się zachować ruch spółdzielczy w tej nowej i niecodziennej sytuacji?

Na obszarach bezpośrednio wcielonych do Rzeszy polskie spółdzielnie i ich przedsiębiorstwa zostały w całości przekazane różnym niemieckim firmom. Tym samym na terenach Pomorza, Śląska, w Poznańskim i Łódzkim okupant całkowicie zniszczył przedwrześniową spółdzielczość¹³. Zupełnie inaczej sytuacja przedstawiała się w utworzonym 26 października 1939 r. Generalnym Gubernatorstwie. Na tym bowiem dość dziwnym tworze politycznym, podzielonym na cztery dystrykty: lubelski, krakowski, radomski i warszawski, zgodnie z proklamacją Hansa Franka, życie miało toczyć się dalej. Okupant postanowił utrzymać na tym terenie także polskie spółdzielnie. Prawdopodobnie po to, aby je wykorzystać w swoim systemie gospodarki wojennej. Niemcy planowali po wojnie nagradzać polskimi spółdzielniami swoich żołnierzy, którzy, przechodząc do cywila, dostawaliby polską spółdzielnię, przekształcając ją następnie w prywatną niemiecką firmę.

Spółdzielnie „Społem” przejęli Niemcy jesienią 1939 r., ale działała jeszcze w GG przedwojenna Państwowa Rada Spółdzielcza, której podlegały: Zarząd Spółdzielni Spożycwów „Społem”, Związek Spółdzielni Spożycwów, Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Warszawie, Syndykat Spółdzielni Rolniczych w Krakowie, Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Kierownictwo nad Radą Spółdzielczą objął niemiecki komisarz Ludwik Platenik, kierownik wydziału IV (spółdzielczość i kredyt) Głównego Urzędu Wyżywienia i Rolnictwa Rządu GG. Centrale spółdzielni rolniczych przeniosły się wówczas do Krakowa. W latach 1940–1941 Niemcy dokonali unifikacji spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych z SS „Społem”, tworząc własną sieć Spółdzielni Rolniczo-Handlowych „Rolnik” oraz SS „Społem”. Między zarządami spółdzielni było tajne porozumienie o formalnym traktowaniu połączenia¹⁴.

Wytyczenie granic GG w takim, a nie innym kształcie prowadziło jednak do ogromnych trudności gospodarczych. Po pierwsze oderwano naturalne zaplecze żywnościowe od miast, a cały obszar GG odcięto od ośrodków zaopatrzenia w węgiel, tekstylia oraz szereg innych towarów

¹³ C. Szczepańczyk, *op. cit.*, s. 108.

¹⁴ J. Gmitruk, P. Matusak, *op. cit.*, s. 145.

przemysłowych. Skutki takiego wytyczenia granic musiała odczuć także polska spółdzielczość. Każda z branż spółdzielczych otrzymała od okupanta hitlerowskiego inne zadania. Na przykład spółdzielczości rolniczej Niemcy nakazali zająć się ściąganiem kontyngentów od rolników, a spółdzielczości spożywców reglamentacją żywności. Tak więc spółdzielczość włączono w system niemieckich organizacji gospodarczych i pozbawiono ją cech instytucji ideowo-społecznej. Jej działalność na szczeblu centralnym oraz w większości powiatów poddano niemieckiemu nadzorowi komisarycznemu. W czterech miastach, będących siedzibami władz dystryktów, powstały oddziały LZ (Landwirtschaftliche Zentralstelle), które przejęły istniejące centrale spółdzielczości rolniczej lub ich oddziały, a w powiatach spółdzielnie rolniczo-handlowe przekształcone w spółdzielnie powiatowe.

Każda taka spółdzielnia powiatowa miała obok polskiego kierownika – kierownika Niemca lub Ukraińca na Lubelszczyźnie. Sprawował on jednocześnie władzę komisaryczną nad wszystkimi typami spółdzielni w powiecie¹⁵. 1 kwietnia 1941 r. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych (dalej: ZSRiZG) przemianowano na Związek Rewizyjny Spółdzielni w Generalnym Gubernatorstwie¹⁶. Przy tej instytucji po przeniesieniu jej do Krakowa działał też Wydział Lustracyjny „Społem”. Za konspiracyjną zgodą obu związków spółdzielczych: „Społem” i ZSRiZG, prezesem nowo organizowanego Związku Rewizyjnego Spółdzielni w GG został były przewodniczący Państwowej Rady Spółdzielczej dr Aleksander Całkosiński. Dla potrzeb nadzoru i rewizji cały teren GG podzielono na dwie części: dystrykt warszawski i lubelski obsługiwał oddział w Warszawie. Kraków natomiast rewidował spółdzielnie dystryktu radomskiego i krakowskiego¹⁷. Komisarze niemieccy urzędujący w jego okręgowych oddziałach kontrolowali wszystkie spółdzielnie znajdujące się na terenie danego dystryktu. Najściślej kontrolowano spółdzielnie rolnicze, mniej uwagi poświęcając spółdzielczości spożywców. W tych jakże trudnych pierwszych latach niemieckiej okupacji przed kierownictwem ruchu spółdzielczego stanął poważny dylemat: Jak w warunkach włączenia polskiej spółdzielczości do systemu eksploatacji gospodarczej, realizowanej w sposób bezwzględny przez okupanta, dalej prowadzić zdziesiątkowane organizacje spółdzielcze? Zostały bowiem one pierwotnie utworzone w celu ochrony interesów pracowników, konsumentów, a okupant zainteresowany tym był o tyle, o ile potrzebne mu to było do

¹⁵ Z. Chyra-Rolicz, *op. cit.*, s. 147.

¹⁶ „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement/Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa” 1941, nr 13.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Rada Spółdzielcza, sygn. 36, s. 27.

realizacji własnych celów. Spółdzielcy bardzo szybko zdali sobie sprawę, że są w tej walce osamotnieni i zdani tylko na siebie. Dlatego opracowany wówczas plan działania „Społem” opierał się na pewnych założeniach, z których najbardziej istotne głosiło: „Jesteśmy osamotnieni i zdani na łaskę wroga. Musimy więc sami zorganizować ochronę i pomoc wzajemną celem współdziałania w ochronie sił biologicznych narodu”¹⁸. Spółdzielcy podkreślali przy tym, że Niemcy są jedynie okupantami, którzy z pozycji siły dyktują prawa. Toteż zarządzenia okupacyjne powinny być obchodzone na wszelkie możliwe sposoby, a wykonywane o tyle, o ile byłoby to koniecznością. Ustalone tezy wojennej taktyki wobec okupantów stwierdzały wprost: „Kontakty z Niemcami powinny być utrzymywane tylko w granicach stosunków urzędowych, w celu uzyskania poprawy położenia instytucji polskiej, przydziałów dla ludności lub wykorzystania ich celem interweniowania w sprawach poszkodowanych Polaków”¹⁹. Tak ustalone wskazówki stanowiły moralną busolę działań polskich spółdzielców przez wszystkie trudne lata okupacji.

Zagrożenie bytu narodowego i okupacja niemiecka spowodowały zbliżenie dwóch różnych odłamów polskiej spółdzielczości: rolniczej i spożywczej. Chodziło przede wszystkim o utworzenie jednolitego frontu wobec okupanta oraz obronę interesów spółdzielczych. Na terenie małych miasteczek, takich jak Włodawa, w wyniku zarządzeń władz niemieckich o utworzeniu jednego związku rewizyjnego i jednolitej sieci spółdzielczej handlu detalicznego, należało podjąć natychmiastową decyzję o wspólnym froncie działania. Już na początku okupacji między kierownictwem ZSS „Społem” i pozostałymi w kraju członkami władz Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych istniały bliskie kontakty, które umożliwiały uzgadnianie poglądów i bieżącej taktyki wobec zarządzeń okupanta. Im bardziej agresywna stawała się postawa Niemców wobec polskiej spółdzielczości, tym bliższe stawały się te powiązania. Po włączeniu w czerwcu 1942 r. spółdzielni spożywców do spółdzielni rolniczych „Społem” i ZSRiZG na posiedzeniu zarządów obu organizacji zawarły swoisty „układ dżentelmeński”²⁰.

¹⁸ J. Jasiński, *op. cit.*, s. 67.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ „Układ dżentelmeński” polegał na tym, że obydwie związki miały stać na stanowisku utrzymania form organizacyjnych, jakie istniały przed zarządzeniami okupanta, a w szczególności zachowania odrębności związków i organizacji terenowych. Uzgodniono, że wszelkie istotne zmiany mogą być wprowadzane tylko w sposób przewidziany w polskim ustawodawstwie. Przyjęto zasadę, że zarządzenia okupanta wprowadzające zmiany nie będą realizowane, natomiast stworzy się formy zewnętrzne pozorujące wykonanie zarządzenia. Wszelkie miarodajne decyzje mogły być wykonywane za zgodą dwóch

Na początku okupacji w „Społem” bardzo zręcznie wykorzystano okres pierwszych wahań, brak zdecydowania i niejasności kompetencyjne ze strony władz niemieckich. Wystarczyło zdobyć odpowiednie dokumenty od najczęściej niekompetentnego urzędnika oraz udawać działanie w dobrej wierze i zawsze w „szczerzej” intencji władz Generalnego Gubernatorstwa i ich nadrzędnego suwerenna III Rzeszy, aby założyć nową spółdzielnię.

Cel, jaki przyświecał działaczom „społemowskim”, najlepiej przedstawił w swoich wspomnieniach Stanisław Żemis:

Polityka Społem zmierzała do przygotowania dla nowej Polski kadry działaczy spółdzielczych i społecznych. Zmierzała również do rozbudowania sieci spółdzielczej i zgromadzenia jak największej ilości zasobów materialnych w postaci towarów, urządzeń sklepowych i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw! [...] Chodziło o to, aby przyjść do nowej Polski z jak największymi zasobami materialnymi, z jak najliczniejszą i jak najlepszą kadrą²¹.

To samo dotyczyło spółdzielni rolniczo-handlowych i mleczarskich. Tak więc spółdzielczość spożywców, korzystając z zamieszania związanego z pierwszymi dniami okupacji, przystąpiła do masowego zakładania nowych placówek. Tę ogromną akcję rozpoczęto właśnie na Lubelszczyźnie i dopiero pozytywne doświadczenia lubelskie skłoniły zarząd ZSS „Społem” do rozszerzenia akcji założycielskiej na trzy pozostałe dystrykty.

Spółdzielcy mieli na celu głównie lepsze zaopatrzenie ludności w towary kartkowe i wolnorynkowe oraz potrzebę zatrudnienia osób pozbawionych pracy, uchodźców i uciekinierów, a także „legalizację” ukrywających się. Prowadzono więc z ogromnym zapałem pracę, w którą angażował się cały sztab ofiarnych działaczy. Praca ta szybko dała oczekiwane rezultaty. Najwięcej spółdzielni, bo aż 1219, założono w pierwszym kwartale 1941 r.²², z czego w samej Włodawie powstało 8 nowych spółdzielni²³. Niewątpliwie należało się śpieszyć, gdyż Niemcy, wyraźnie zaskoczeni rozmachem całego przedsięwzięcia, starali się w następnych latach przeciwdziałać akcji założycielskiej. Dlatego „Społem” w pierwszych dniach okupacji skupiło wszystkie swoje siły na tych działaniach. Może zabrzmiało to paradoksalnie, ale w latach niemieckiej okupacji

prezesów zarządów: Mariana Rapackiego i Wiktora Witwickiego. Układ ten sprawił, że praca obu pionów nadal odbywała się zarówno w miastach, jak i w terenie oddzielnie.

²¹ S. Żemis, *Światło w mroku*, „Przegląd Spółdzielczy” 1957, nr 3.

²² Z. Chyra-Rolicz, *op. cit.*, s. 156.

²³ AAN, „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców RP. Wydział Lustracyjny [dalej: „Społem” WL], sygn. 1357, s. 2.

spółdzielczość spóżywców znacznie zwiększyła swój stan posiadania i rozbudowała na ogromną skalę sieć spółdzielni. Gdy w roku 1939 do „Społem” należało 1038 spółdzielni zrzeszających 155 tys. członków, to w roku 1944 istniało już 3467 spółdzielni należących do „Społem”, zrzeszających 660 tys. członków²⁴.

Musimy przede wszystkim pamiętać, że za tymi suchymi liczbami kryły się gospodarczo-społeczne bazy ruchu oporu, polskie spółdzielnie powstające w latach okupacji to tysiące miejsc pracy, które dawały stabilizację wielu tysiącom polskich rodzin. Dzięki nim wielu Polaków mogło przeżyć jakże dramatyczne dni wojny i niemieckiej okupacji.

Spośród spółdzielni rolniczych ważna dla podziemia była Spółdzielczość Spóżywców „Społem”, przed wojną związana z ruchem ludowym i socjalistycznym. Na początku okupacji stała się bazą podziemia tych nurtów politycznych. SS „Społem” związana była już od września 1939 r. z ruchem oporu (ukrywanie i legalizacja konspiratorów, łączność, wywiad gospodarczy, prowadzenie nasłuchu, pomoc materialna). Spółdzielczy ruch oporu dążył do zmniejszenia skupu towarów dla okupanta, neutralizował jego nadzór i kontrolę, walcząc o zachowanie jak największej samodzielności. Stwarzał też bazę dla konspiracji politycznej, administracyjnej, wojskowej, oświatowej i kulturalnej.

W strukturze Delegatury Rządu na Kraj przemysł spóżywczy, ze względu na swoją specyfikę, w znacznej mierze podporządkowany był organizacyjnie Departamentowi Rolnictwa, którym kierował ludowiec Zygmunt Załęski „Torf”. Istotną rolę spełniała w jego funkcjonowaniu polska spółdzielczość i chociaż kontrolowana była przez okupanta, miała własne zakłady wytwórcze oraz prowadziła tajną produkcję żywności.

Cały sztab lubelskiego okręgu Batalionów Chłopskich składał się prawie wyłącznie z działaczy spółdzielczych. Wszyscy byli na etatach „Społem”, mieli odpowiednie legitymacje służbowe wydane przez „Społem”, co ułatwiało im poruszanie się w terenie i realizowanie zadań wchodzących w zakres ich działalności konspiracyjnej²⁵.

Dużym ośrodkiem konspiracji spółdzielczej był Lublin, gdzie działało wielu przywódców podziemia, w tym delegat okręgu RP Władysław Cholewa „Paśnik” i jego współpracownicy zatrudnieni w SRH „Rolnik” oraz wielu spółdzielców i dowódców AK i BCh. Utrzymywano stałą łączność z partyzantką w Łukowie, Chełmie i Hrubieszowie. Punktami łączności AK były sklepy SS „Społem”. Spółdzielnie lubelskie uczestniczyły także w akcji antykontyngentowej²⁶.

²⁴ Z. Chyra-Rolicz, *op. cit.*, s. 157.

²⁵ C. Szczepańczyk, *op. cit.*, s. 234.

²⁶ Z. Misztal, *Wydarzyło się na Lubelszczyźnie*, Gdańsk 2010, s. 198.

Jak na tle tej ogólnej sytuacji rysowała się Włodawa ze swoimi spółdzielniami? Otóż od 14 października 1939 r. władzę we Włodawie przejął Wehrmacht. Miasto włączono do powiatu Chełm, leżącego w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa. We Włodawie powołano Landkomissariat, a funkcję burmistrza pełnili Ukraińcy: Jerzy Wanio, następnie Afanasiej Zdun i Kozłowski²⁷. Przekazanie władzy Ukraińcom miało ogromne znaczenie dla włodawskiego „Społem”, bowiem polskie spółdzielnie z Włodawy i okolic spotkały się z ostrymi represjami ze strony władz ukraińskich.

Okupant celowo wykorzystywał antagonizmy narodowościowe polsko-ukraińskie na terenie Włodawy, prowadząc politykę stwarzającą pozory ochrony i opieki mniejszości ukraińskiej. W terenie utworzono wtedy wiele powszechnych szkół ukraińskich, a w samym mieście ukraińską szkołę handlową. Młodych Ukraińców powoływano do służby w policji oraz SS-Galizien. Do sądownictwa starano się wprowadzić język ukraiński, mimo iż nie był obowiązkowy. Sytuacja ta wpłynęła na wzrost nieporozumień, napaści i wzajemnych oskarżeń, których areną stała się także włodawska spółdzielczość.

Spółdzielnie ukraińskie w przedwojennej Polsce stanowiły liczący się potencjał gospodarczy. Niemcy robili wszystko, aby za pomocą swojej propagandy skłócić Polaków i Ukraińców nawet na tej płaszczyźnie. Okupanci przypominali ciągle ludności ukraińskiej dyskryminację jej organizacji spółdzielczych przez państwo polskie, przypominając rok 1934, kiedy to polskie władze rozwiązały prawie całkowicie ukraińską spółdzielczość²⁸. Jeszcze w roku 1941 niemieckie publikacje podkreślały, jak to w Polsce przedwrześniowej spółdzielnie mniejszości narodowych szykanowane były środkami urzędowymi (wysokie podatki itd.), podczas gdy spółdzielnie polskie otrzymywały znaczne dotacje państwowe. W związku z tym w okresie okupacji hitlerowskiej, korzystając ze wsparcia władz niemieckich, spółdzielnie ukraińskie postanowiły się zrewanżować.

Najwięcej spółdzielni ukraińskich działało w dystrykcie lubelskim w powiatach Chełm i Hrubieszów. Jak już wcześniej wspomniano, Włodawa leżała w powiecie Chełm, gdzie liczba spółdzielni ukraińskich była największa. Trudno dzisiaj ustalić, na ile poważne były to konflikty, a na ile był to wynik działań niemieckiej propagandy. Wiemy przecież z innych źródeł, że przed wojną wielu wybitnych polskich działaczy spółdzielczych szczerze sprzyjało rozwojowi spółdzielczości ukraińskiej.

²⁷ W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 148, 153.

²⁸ C. Szczepańczyk, *op. cit.*, s. 148.

Wspominając te czasy, Paweł Mucha w swoich relacjach przypomniał charakterystyczne powiedzenie profesora Romera, że granica etniczna na wschodzie, między Polakami a Ukraińcami, biegła często przez pokoje i łoża małżeńskie²⁹.

Faktem jest, że we Włodawie w roku 1941 doszło do starcia polskiej spółdzielni „Jedność” ze spółdzielnią ukraińską, popieraną przez ówczesny ukraiński Zarząd Miejski. Polacy musieli interweniować w tej sprawie u samego Komisarza Związku Spółdzielni Spożywców w Lublinie. Mamy tu do czynienia z dość dziwną sytuacją. Wybrane i popierane przez Niemców ukraińskie władze szykanowały polską spółdzielnię, po czym ta wniosła skargę do władz związku w Lublinie, który także podlegał niemieckim władzom. Bądź co bądź to ukraiński zarząd Włodawy, uderzając w polską spółdzielnię, uderzał w część niemieckiego systemu gospodarczego. Niestety nie udało się ustalić efektów tej interwencji.

W dokumentach z rewizji znajdujemy ową skargę w następującym brzmieniu: „Ustosunkowanie negatywne do spółdzielczości polskiej wykazuje tutejszy Zarząd Miejski, oraz szereg ukraińskich wójtów, zwłaszcza północnej części powiatu”³⁰. Komisarz do spraw spółdzielczości we Włodawie także uskarżał się na trudności, jakie robił mu przy wykonywaniu codziennych obowiązków ukraiński Zarząd Miejski.

Jeden z wielu przykładów szykanowania polskiej spółdzielczości przez Ukraińców we Włodawie przedstawiają poniższe zestawienia, pochodzące z 13 marca 1941 r., a dotyczące przydziału cukru:

W listopadzie 1940 r. otrzymały cukier w następujących ilościach:

Nazwa spółdzielni	Przydział cukru w kilogramach
Spółdzielnia ukraińska	660
Spółdzielnia „Jedność”	1900
Spółdzielnia żydowska	1700
Razem	4260

W styczniu i lutym 1941 r.:

Nazwa spółdzielni	Przydział cukru w kilogramach
Spółdzielnia ukraińska	825
Spółdzielnia „Jedność”	1250
Spółdzielnia żydowska	1180
Razem	3215

²⁹ *Wspomnienia działaczy spółdzielczych*, t. 2, Warszawa 1965, s. 162.

³⁰ AAN, „Społem” WL, sygn. 1357, s. 2.

Na marzec 1941 r. Zarząd Miejski we Włodawie zażądał następującej ilości cukru na cele aprowizacyjne:

Nazwa spółdzielni	Przydział cukru w kilogramach
Spółdzielnia ukraińska	1083
Spółdzielnia „Jedność”	956
Spółdzielnia żydowska	1204
Razem	3243

Z podanych liczb wynika, że procentowo przydział cukru aprowizacyjnego na poszczególne związki wynosił w miesiącach:

	listopad 1940 r.	styczeń i luty 1941 r.	marzec 1941 r.
Spółdzielnia ukraińska	16%	25%	33%
Spółdzielnia „Jedność”	44%	38%	29%
Spółdzielnia żydowska	40%	37%	38%

Spółdzielnia „Jedność” w okresie od listopada 1940 r. do marca 1941 r. straciła z przydziału cukru aprowizacyjnego 65%, a ukraińska spółdzielnia w tym czasie otrzymała o 206% więcej. Czytamy dalej w dokumencie:

Z czysto gospodarczych względów musimy przeciw temu podziałowi zaprotestować, gdyż Spółdzielnia Spożyców „Jedność” we Włodawie należąca do naszego Związku, prowadzi dalej te same trzy sklepy spożywcze, posiada ten sam personel, liczba członków wzrosła o 750 osób, co razem z rodzinami tworzy około 2500 osób, a ciągłe zmniejszanie cukru aprowizacyjnego może podważyć jej położenie finansowe. Jesteśmy nadto przekonani, że ani stan ludności polskiej we Włodawie nie zmniejszył się o 65% i ani stan ludności ukraińskiej nie wzrósł o 206%³¹.

To tylko jeden z przykładów szykanowania polskich spółdzielni przez ukraińskie władze Włodawy. Wzajemne konflikty polsko-ukraińskie, na tle działalności spółdzielczej, zdają się być bardzo ciekawe i godne szerszego opracowania. Interesujące może być też zbadanie sposobów rozwiązywania tego typu konfliktów przez władze niemieckie.

Konflikty gospodarcze, takie jak ten zobrazowany przykładem dotyczącym przydziału cukru, nie były mimo wszystko tak dramatyczne i krwawe, jak liczne w owym czasie konflikty narodowościowe, których

³¹ *Ibidem*, s. 15–16.

świadkami były ulice Włodawy. Jedno z takich wydarzeń miało miejsce 21 marca 1942 r., gdy Ukraińcy na tyłach koszar zamordowali byłego wójta Matczuka wraz z żoną i synem Andrzejem. Po kolejnych zamachach ze strony ukraińskiej w obronie Polaków wystąpiły polskie organizacje podziemne. Wśród wielu akcji, w których z rąk polskich żołnierzy śmierć ponieśli Ukraińcy, 24 października 1943 r. zginął także prezes ukraińskiej spółdzielni J. Miszczuk³².

W dniach 25–28 marca 1941 r. w Oddziale (Zakładów Wytwórczych) „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców we Włodawie rewidenci Tomasz Dzbański i Zenon Szłapczyński dokonali rewizji przeprowadzonej na polecenie Komisarza Wydziału Lustracyjnego „Społem” przy Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych oraz z mandatu Powiatowej Rady Spółdzielczej.

Wśród stwierdzeń ogólnych znajdujemy informację, że badany oddział prowadził hurtową sprzedaż artykułów stosownych do zapotrzebowania członków spółdzielni. Oddział posiadał: hurtownię soli, rozdzielnię artykułów kontyngentowych, skup jaj, sprzedaż nasion, skład nafty. Do końca 1940 r. we Włodawie znajdowała się również hurtownia tytoniu, zaś od 8 lutego 1941 r. rozpoczęto skup zboża oraz sprzedaż maszyn rolniczych. W 1941 r. we włodawskim okręgu operacyjnym istniało 23 390 gospodarstw domowych. Prace zmierzające do rozbudowy sieci spółdzielni w regionie przebiegały bardzo pomyślnie, co obrazuje poniższa tabela³³:

	Rodzaje spółdzielni	1940	Od 1 stycznia do 25 marca 1941 r.
Znajdowało się czynnych spółdzielni na początku roku	Spółdzielnie związkowe	18	25
	Spółdzielnie niezwiązkowe	26	38
	Spółdzielnie rolniczo-handlowe	13	13
	RAZEM	57	76
Przybyło w ciągu roku	Spółdzielni związkowych	7	–
	Spółdzielni niezwiązkowych	12	8
	RAZEM	19	8
RAZEM		76	84
Ubyło w ciągu roku		–	–
Razem spółdzielni czynnych z końcem okresu	Spółdzielnie związkowe	25	25
	Spółdzielnie niezwiązkowe	38	46
	Spółdzielnie rolniczo-handlowe	13	13
	RAZEM	76	84

³² E. Olszewski, *W latach wojny i okupacji hitlerowskiej*, w: *Dzieje*, red. E. Olszewski, R. Szczygieł, Lublin 1991, s. 243.

³³ AAN, „Społem” WL, sygn. 1357, s. 1.

Włodawa plan rozbudowy sieci spółdzielczej zrealizowała w 100%, gdyż na osiem preliminowanych nowych spółdzielni zorganizowano wszystkie. Oddział dysponował też siecią sklepów spożywczych.

Dzieje Spółdzielni Spożywców „Społem” we Włodawie datowane są od 1933 r.³⁴ Jako rachunkowo samodzielna jednostka oddział „Społem” we Włodawie istniał od 1 stycznia 1940 r., wcześniej funkcjonował jako składnica z przydziałem do oddziału w Chełmie. Biura i magazyn znajdowały się w budynku murowanym, który stanowił wraz z placem własność centrali. W 1940 r. „Społem” z Włodawy podjęło się dość dużej inwestycji. Zważywszy że był to pierwszy rok okupacji, inwestycja ta była bardzo imponująca. Oddział włodawski wybudował na własnym gruncie nowe magazyny kosztem 27 524,33 zł³⁵. Dla ilustracji problemu inwestycji w „Społem” należy podkreślić, że w skali całego obszaru Generalnego Gubernatorstwa w roku 1940 podjęto tylko jedenaście nowych inwestycji na łączną kwotę 1 655 423 zł. Wśród powyższych inicjatyw gospodarczych opracowania dotyczące tematu wymieniają także Włodawę³⁶.

W latach kolejnych o nowe inwestycje było trudno, tym bardziej że Wydział Główny Wyżywienia i Rolnictwa, okólnikiem z 1 sierpnia 1942 r., wydał absolutny zakaz budowania czegokolwiek w polskich spółdzielniach³⁷. Za prowadzenie budowy bez zezwolenia Niemcy karali śmiercią. Nie znaczy to jednak, że po roku 1942 stan materialny polskich spółdzielni nie powiększał się. Spółdzielnie z braku możliwości podejmowania własnych inwestycji budowlanych często inwestowały w obiekty obce, na podstawie jedynie prywatnej umowy lub nawet bez takiej, co po wojnie powodowało liczne komplikacje.

W tym miejscu rozważań pojawia się trudny do oceny, z moralnego punktu widzenia, wątek dotyczący sposobów powiększania swojej substancji majątkowej przez „Społem” we Włodawie.

Przed wojną na terenie Włodawy istniały także inne spółdzielnie, między innymi żydowska, która bardzo dobrze prosperowała. Jeszcze w 1939 r. na gminę żydowską nałożono wysoką kontrybucję pieniężną. Wszystkim Żydom nakazano nosić specjalne opaski i zabroniono poruszać się po chodnikach. Pozamykano żydowskie sklepy i warsztaty rzemieślnicze. Już w pierwszych dniach okupacji Włodawy Niemcy rozpoczęli masową akcję eksterminacyjną. W 1940 r. rozpoczął działalność pierwszy obóz pracy dla Żydów (OKL/DS., 307/67). Przebywało w nim przeciętnie 600 osób zatrudnionych w firmie „B. Falkenberg” oraz przy

³⁴ B. Pawłowski, *Włodawa w Polsce odrodzonej 1918–1939*, w: *Dzieje*, s. 212.

³⁵ AAN, „Społem” WL, sygn. 1357, s. 4.

³⁶ C. Szczepańczyk, *op. cit.*, s. 205.

³⁷ „Spółdzielca” 1942, nr 16.

wycieńczających pracach melioracyjnych. Od 1940 r. zaczęto ludność żydowską grupować w specjalnych gettach. Włodawskie getto zlokalizowano na terenie między ulicami: Rynek – Solną – Furmańską – Błotną. Znaleźli się tam Żydzi z Włodawy i okolic. W sumie przebywało tam około 9 tys. ludzi. W 1942 r. w pobliskim Sobiborze Niemcy zorganizowali obóz masowej zagłady. W miejscu tym w bestialski sposób zamordowali około 250 tys. więźniów. W sumie na terenie całego powiatu Niemcy wymordowali około 18 tys. osób pochodzenia żydowskiego, z tego 9 tys. w samym Sobiborze, 4185 w 52 egzekucjach, resztę w obozach pracy przymusowej i podczas transportu³⁸.

Po tak zmasowanej akcji eksterminacyjnej dokonanej na ludności żydowskiej na terenie miasta Włodawy opuszczona została duża liczba budynków mieszkalnych i gospodarczych, nad którymi pieczę przejął wyznaczony przez władze niemieckie powiernik nieruchomości żydowskich. „Społem” wykorzystało tę niezależną od siebie sytuację, aby powiększyć stan substancji materialnej swoich spółdzielni. Budować nowych obiektów, jak już wcześniej wspomniano, nie było można. Tak więc władze „Społem” postanowiły skorzystać z okazji i wydzierzawić od powiernika nieruchomości żydowskich kilka nowych budynków należących wcześniej do włodawskich Żydów³⁹.

W roku 1943 oprócz biura i magazynów mieszczących się przy ulicy Romualda Mielczarskiego nr 6 w budynku, będącym własnością Centrali „Społem”, włodawski oddział był w posiadaniu:

- 1) magazynu solnego przy ulicy Józefa Piłsudskiego nr 29,
- 2) magazynu solnego w Rynku w czworoboku nr 35/36,
- 3) magazynu wapna w budynku przy Rynku nr 29,
- 4) magazynu mąki przy ulicy Niecałej nr 4,
- 5) kompletów jajczarskich magazynowanych przy ulicy Przechodniej nr 5.

Za wyżej wymienione budynki „Społem” płaciło miesięczny czynsz w wysokości 263 złotych. Powiernik nieruchomości żydowskich nie wyraził jednak zgody, aby umowy najmu zawrzeć na piśmie. W skali całego kraju było to raczej regułą. Oprócz powyższych nieruchomości wynajmowano także, przy ulicy Romualda Mielczarskiego nr 14, pokój dla lustratora⁴⁰.

Na początku tego wątku pojawiła się pewna wątpliwość, związana z moralną oceną faktu powiększania liczby swoich nieruchomości przez

³⁸ T. Bernstein, *Martyrologia ludności żydowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1957, 21, s. 24–28.

³⁹ A. Puławski, *Urzędy powiernicze w Chełmie w okresie II wojny światowej*, „Rocznik Chełmski” 2018, 22, s. 99–131.

⁴⁰ AAN, „Społem” WL, sygn. 1357, s. 81.

„Społem” z Włodawy, na skutek dzierżawienia budynków po wymordowanej przez niemieckich oprawców ludności żydowskiej. Nie ulega wątpliwości, że w pewnych kręgach polskiego społeczeństwa eliminacja Żydów z życia gospodarczego wywoływała zadowolenie. Likwidacja żydowskich sklepów, warsztatów rzemieślniczych i punktów usługowych stwarzała teoretycznie polskim rzemieślnikom i przedsiębiorcom poważne perspektywy rozwojowe i szansę pomnożenia dotychczasowych dochodów. Niemcy starali się zresztą zdobyć sympatię Polaków dla prowadzonej przez siebie antysemitkiej polityki na polu gospodarczym. Szereg osób wyczuło możliwość zrobienia doskonałego interesu, jakim było przejęcie żydowskiego zakładu przemysłowego w zarząd powierniczy. Na przykład w marcu 1941 r. w dystrykcie radomskim pod zarządem takim znajdowało się około 700 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, należących do Żydów⁴¹. W wielu małych miejscowościach na terenie GG po likwidacji gett i wysiedleniu ludności żydowskiej (np. w Sandomierzu i Radoszycach) domy i inne nieruchomości, będące własnością Żydów, od razu zostały wystawione przez Niemców na sprzedaż; przeważającą część nabywców stanowili Polacy⁴².

Musimy zdawać sobie sprawę z faktu, iż wielu Polaków zyskało w latach wojny pokaźne środki finansowe kosztem ludności żydowskiej. Dzięki najnowszym badaniom wiemy coraz więcej na temat dalszych losów majątków pożydowskich⁴³. W każdym mieście, w którym istniało getto, istniało zjawisko handlu Polaków z dzielnicą zamkniętą, a nierzadko wykupu za bezcen prywatnego mienia i nieruchomości należących do Żydów. Niestety w wielu przypadkach korzystały na tym także polskie spółdzielnie. Możemy spierać się oczywiście, jak duże znaczenie w tych sprawach odgrywała polityka okupanta, ale przecież faktem jest, że nieruchomości te nabywali Polacy.

Nie znaczy to jednak, że polscy spółdzielcy ponosili jakąkolwiek współodpowiedzialność za Holokaust. Wręcz przeciwnie – ruch spółdzielczy w okresie wojny i okupacji dał niejednokrotnie świadectwo swojego oddania i zaangażowania się w walkę o ratowanie narodu żydowskiego.

Pomimo że znamy i powszechnie, jako chrześcijanie, przyjmujemy etyczną tezę, że czynem niegodnym jest bogacenie się na ludzkim nieszczęściu, to należy pamiętać, że „Społem” nie ponosi absolutnie winy za niemieckie zbrodnie. Poza tym „Społem” nie przejmowała mienia

⁴¹ S. Piątkowski, *Polacy wobec eksterminacji ludności żydowskiej (1939–1945)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1999, 34, 1, s. 131.

⁴² *Ibidem*, s. 134.

⁴³ Cf. *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014.

pożydowskiego na własność, tylko je dzierżawiła, płacąc określony przez okupanta czynsz. Nie należy także zapominać, iż ruch spółdzielczy w Polsce w latach wojny i okupacji podlegał całkowicie zarządowi niemieckiemu. Była to, jak już wcześniej wspomniano, część ogromnego aparatu gospodarczego Generalnego Gubernatorstwa i gros decyzji, także ekonomicznych, było działaczom spółdzielczym niższych szczebli narzucane z góry.

Jak wyglądał okupacyjny dzień powszedni pracy w „Społem”? Przede wszystkim spółdzielnia zajmowała się rozdziałem artykułów kontyngentowych. W roku 1940 włodawski oddział otrzymał do rozdziału następujące artykuły: cukier, naftę, mydło, wódkę, proszek do prania, benzynę, olej cylindrowy, żelazo, a od 1941 r. dodatkowo marmoladę, karmelki, makaron, miód sztuczny i masło. Jabłka zaś były rozdzielane na podstawie specjalnych zaleceń Kreisleitara.

Ciekawą sprawą, odnoszącą się do współczesności, na jaką natrafiamy w dokumentach, są ślady „odwiecznego”, jak się okazuje, „antagonizmu” na linii Włodawa–Chełm. Lustratorzy żalili się w sprawozdaniu, iż zaopatrywanie włodawskiego oddziału w artykuły kontyngentowe napotyka na duże trudności, gdyż Starostwo Powiatowe w Chełmie dostarcza te artykuły wyłącznie oddziałowi w Chełmie, który z kolei oddaje tylko część należnych przydziałów Włodawie. W związku z tym włodawscy spółdzielcy podjęli próbę umieszczenia Włodawy bezpośrednio w rozdzielniku władz powiatowych, tak aby można było pominąć chełmski oddział „Społem”. Starania te nie dały jednak oczekiwanych rezultatów⁴⁴.

Towary, którymi obracały włodawskie spółdzielnie, w 46,5% pochodziły od dostawców prywatnych, co aktywizowało gospodarczo „włodawską” wieś i dawało możliwości utrzymania się wielu polskim rodzinom. W 1941 r. Niemcy nie pozwolili na działalność hurtowni tytoniowej, która przynosiła największe zyski. Na drugim miejscu opłacalności stał skup zboża, także zlikwidowany w 1941 r. W omawianym okresie spółdzielnia prowadziła sprzedaż takich artykułów, jak: kawa „Fruktosa”, proszek do prania, kisiel, lepy na muchy, bibułka, smar do wozów, kołki szewskie, pasta do obuwia, postronki i lejce, torby „manilla”, kwasek cytrynowy, saletra, amoniak oraz guma obcasowa.

Nietypowymi towarami jak na „Społem” były: zboża, maszyny rolnicze i bejca „Carson”. Powyższe towary znalazły się w magazynach z tego powodu, że włodawski oddział „Społem” do lutego 1941 r. funkcjonował jako jednostka zastępująca Powiatową Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Chełmie. Po otwarciu w niedługim czasie we Włodawie filii chełmskiej spółdzielni, artykuły powyższe oddano. W okresie, kiedy miała miejsce

⁴⁴ AAN, „Społem” WL, sygn. 1357, s. 10.

pierwsza rewizja, włodawski oddział zatrudniał: kierownika, buchaltera i 19 pracowników umysłowych i fizycznych. Funkcję kierownika pełnił wówczas Witalis Zaleski, a buchalterem był Gustaw Chawryłło⁴⁵. 1 kwietnia 1941 r. mieszkańcy Włodawy otrzymali możliwość swobodnego wyboru piekarni, w której chcieliby pobierać chleb na karty żywnościowe. Włodawski oddział w omawianym okresie współpracował z wieloma firmami i instytucjami, między innymi: Hutą Szkła w Dubecznie, Cukrownią Klemensów, Firmą Zawadzki – Lublin (węgiel), Państwowym Bankiem Rolnym, Fabryką Olejów Mineralnych – Drohobycz, Cegielnią Łopatki, Cukrownią Rejowiec i wieloma innymi.

Kolejna rewizja miała miejsce w dniach 17–25 września 1942 r. Odbywała się już po zmianach organizacyjnych „na górze”, zarządzonych przez władze niemieckie. Dlatego w nagłówku tego sprawozdania z rewizji znajdujemy inne sformułowanie niż poprzednio. „Rewidenci Tomasz Dzbański i Józef Witostawski przeprowadzili rewizję na polecenie Komisarza Wydziału Lustracyjnego Spółdzielni Spożywców i Pracy przy Związku Rewizyjnym Spółdzielni w Generalnym Gubernatorstwie”. Powołanie jednolitego Związku Rewizyjnego przy GG wprowadzono, jak wspomniano, 1 kwietnia 1941 r. na polecenie władz niemieckich. W roku 1941 preliminowano utworzenie sześciu spółdzielni, jednak z uwagi na trudności w terenie do realizacji tego planu nie doszło. Zwiększyła się natomiast liczba gospodarstw domowych znajdujących się we włodawskim okręgu operacyjnym z 23 390 do 23 400⁴⁶. O ciągłym rozwoju „Społem” z Włodawy świadczy zakup samochodu ciężarowego marki Chevrolet za 75 tys. złotych. Lustratorzy zwracali baczną uwagę na to, aby samochód, jak też inne cenne ruchomości, były koniecznie ubezpieczane od kradzieży i pożarów. Na wcześniejsze polecenie lustratorów, w 1942 r. spółdzielnia została umieszczona w rejestrze sądowym Sądu Okręgowego w Lublinie pod numerem 245.

Włodawski oddział w 1942 r. zaopatrywał około 100 spółdzielni związkowych i niezwiązkowych oraz należących do innych związków, a obroty z tymi spółdzielniami stanowiły 4/5 obrotów ogólnych. W roku 1941 włodawska placówka rozdzielała z grupy artykułów kontyngentowych, względnie reglamentowanych, między innymi: cukier, mąkę (dla ludności miejskiej i bezrolnej wiejskiej), sól, kasze, zboża, warzywa i owoce, jaja, marmoladę, miód sztuczny, wyroby cukiernicze, wódkę, naftę i oleje mineralne, mydło, sacharynę, tytoń i zapałki oraz wyroby żelazne. W roku 1942 rozdział tych artykułów uległ poważnej redukcji spowodowanej zmniejszaniem się dostaw tychże (1941 r. – 66,9%, zaś

⁴⁵ *Ibidem*, s. 12.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 23.

I półrocze 1942 r. – 53,3%) oraz likwidacją pewnych działów asortymentu towarowego. I tak rozdział tytoniu ustał z powodu likwidacji hurtowni tego asortymentu w 1941 r., owoce i wyroby cukiernicze przekazano mieszczącej się we Włodawie Firmie „Gaiser”, a naftę i benzynę Związkowi Spółdzielni Ukraińskich. Te przyczyny, obok stałego kurczenia się rynku prywatnego, spowodowały w 1942 r. znaczny spadek obrotów, który wyniósł około 16% w stosunku do 1941 r. Z artykułów wolnego obrotu oddział prowadził sprzedaż: kawy, herbaty, octu, musztardy, drożdży, wyrobów kosmetycznych, sody, bielidła, szczotek, pędzli, artykułów papierowych⁴⁷.

W tych bardzo szczegółowych sprawozdaniach znajdujemy dokładne zestawienia bilansów handlowych, mank, listy dłużników, zestawienia kosztów, wydatków, amortyzacji, robocizny itd. Źródła te stanowią istną kopalnię informacji dla historyków zajmujących się historią gospodarczą. Autor ze względu na formę artykułu postanowił nie przytłaczać czytelnika zbyt licznymi zestawieniami i tabelami. Na uwagę zasługuje jednak jeszcze jedno zjawisko, które udokumentowano w sprawozdaniu z rewizji. Chodzi mianowicie skup i hurtownię jaj, która podlegała oddziałowi „Społem”. Otóż w czasie pierwszej rewizji jeszcze z 1941 r. okazało się, że zamiast oczekiwanych zysków przynosi ona straty. Pracownicy hurtowni tłumaczyli ten fakt trudnościami transportowymi wywołanymi brakiem samochodu, co prócz wysokich kosztów miało powodować psucie się towaru. Po głębszej analizie okazało się, że nie była to jedyna przyczyna nierentowności hurtowni. Główną przyczyną był nieproporcjonalny rozrost personelu technicznego. W 1941 r. skup zatrudniał aż 42 osoby. Po redukcji kadr okazało się, że do obsługi hurtowni wystarczą w zupełności 3 osoby. Możemy w tym miejscu przypuszczać, że skup jaj we Włodawie był pewną formą azylu dla wielu mieszkańców Włodawy, którzy dzięki tej pracy mogli wspomóc materialnie swoje rodziny. Oczywiście ten stan nie utrzymał się długo. Po lustracji zwolniono kierownika skupu jaj, a wraz z nim cały personel⁴⁸. Kierownikiem oddziału „Społem” we Włodawie w roku 1942 był Józef Niwiński, buchalterem Stanisław Brun.

Trzecia rewizja miała miejsce w dniach od 29 października do 3 listopada 1943 r. i przeprowadzona została przez Stanisława Królika i Józefa Witosławskiego. Kierownikiem oddziału był wtedy Waclaw Kowalik, a buchalterem Janusz Zawadzki. Obroty spółdzielni w I półroczu 1943 r. znacznie wzrosły, o całe 157% w stosunku do I półrocza roku 1942. Ogólnie obroty miały do końca roku 1942 tendencję zniżkową, gdyż za cały rok były niższe o 157 577 złotych niż w roku 1941.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 36.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 37.

Włodawskiemu oddziałowi „Społem” udało się przetrwać trudne lata wojny i okupacji. Po 1945 r. włodawscy spółdzielcy ponownie przystąpili do ofiarnej pracy pod tęczowym sztandarem, symbolem najszczytniejszych ideałów spółdzielczych.

Artykuł powyższy zgodnie z intencją autora powinien stać się ewentualną inspiracją do podjęcia dalszych badań przez włodawskich historyków. Problemem otwartym wciąż zdają się być pytania postawione jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w. przez wybitnego znawcę tematu profesora Czesława Szczepańczyka: Czy spółdzielczość była częścią aparatu okupanta (a zatem nie była w gruncie rzeczy spółdzielczością)? Czy i w jakiej mierze realizowała politykę okupanta? Dlaczego Niemcy, tak skrupulatni w usuwaniu wszelkich śladów polskich organizacji i stowarzyszeń, pozostawili spółdzielczość, której rodowód ideowy musiał być im znany? Czy słuszna była postawa polskich działaczy, którzy zdecydowali się wznowić działalność w nowych okupacyjnych warunkach? Główne motywy „Społem” to chęć zorganizowania pomocy polskiemu społeczeństwu, chęć zachowania tej jedynej ogólnopolskiej organizacji, przekonanie, że okupanci swoje cele i tak będą realizowali niezależnie od tego i że wówczas stopień ucisku ludności byłby większy, a możliwości działania na rzecz polskiej racji społecznej o wiele mniejsze⁴⁹. Ostatnie pytanie nasuwa się samo. Czy spółdzielczość była w takim razie tylko „mniejszym złem”? Czy też ważnym ogniwem walki narodu polskiego z okupantem i jaką rolę w tej walce odegrał Oddział Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” z Włodawy?

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Archival sources (Źródła archiwalne)

Archiwum Akt Nowych:

Rada Spółdzielcza, sygn. 36.

„Społem” Związek Spółdzielni Spożywców RP. Wydział Lustracyjny, sygn. 1357.

Printed sources (Źródła drukowane)

Gorzkowski K., *Kroniki Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939–1940*, oprac. T. Szarota, Warszawa 1989.

„Verordnungsblatt für das Generalgouvernement/Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa” 1941.

Wspomnienia działaczy spółdzielczych, t. 2, Warszawa 1965.

Żemis S., *Światło w mroku*, „Przegląd Spółdzielczy” 1957, nr 3.

⁴⁹ C. Szczepańczyk, *op. cit.*, s. 6.

Press (Prasa)

„Spółdzielca” 1942.

Studies (Opracowania)

Bernstein T., *Martyrologia ludności żydowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1957, 21.

Chyra-Rolicz Z., *Pod spółdzielczym sztandarem. Z dziejów spółdzielczości polskiej do 1982*, Warszawa 1985.

Ćwik W., Reder J., *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977.

Gmitruk J., Matusak P., *Polska wojna gospodarcza 1939–1945*, Warszawa 2020.

Jasiński J., *Z dziejów polskiej spółdzielczości spożywców podczas II wojny światowej*, Warszawa 1965.

Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014.

Miształ Z., *Wydarzyło się na Lubelszczyźnie*, Gdańsk 2010.

Olszewski E., *W latach wojny i okupacji hitlerowskiej*, w: *Dzieje Włodawy*, red. E. Olszewski, R. Szczygieł, Lublin 1991.

Puławski A., *Urzędy powiernicze w Chełmie w okresie II wojny światowej*, „Rocznik Chełmski” 2018, 22.

Pawłowski B., *Włodawa w Polsce odrodzonej 1918–1939*, w: *Dzieje Włodawy*, red. E. Olszewski, R. Szczygieł, Lublin 1991.

Piątkowski S., *Polacy wobec eksterminacji ludności żydowskiej (1939–1945)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1999, 34, 1.

Piątkowski S., *Praca dla wroga, czy praca dla ojczyzny? Z badań nad rolą spółdzielczości rolniczo-handlowej w niemieckiej polityce gospodarczej wobec wsi Generalnego Gubernatorstwa (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, w: *Między ideą a polityką. Ruch spółdzielczy centralnych ziem polskich w XX wieku*, red. A. Duszyk, Radom 2007.

Szczepańczyk C., *Polityka okupanta wobec spółdzielczości wiejskiej w Generalnej Guberni 1939–1944*, Warszawa 1978.

Świtalski Z., *Źródła, stan badań i postulaty badawcze nad historią spółdzielczości polskiej w okresie II wojny światowej*, w: *Spółdzielczość polska podczas II wojny światowej*, red. C. Szczepańczyk, H. Trocka, Gdańsk 1982.

Trocka H., *Spółdzielczość polska w kampanii wrześniowej i antyhitlerowskim ruchu oporu na terenie Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Warszawa 2004.

NOTA O AUTORZE

Adam Benon Duszyk – historyk, regionalista, nauczyciel akademicki. Od roku 2020 pełni funkcję zastępcy dyrektora Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Radomskiego. Autor wielu publikacji naukowych, popularnonaukowych oraz audycji radiowych i telewizyjnych. Swoje zainteresowania badawcze skupia na historii gospodarczej i społecznej XIX i XX stulecia oraz historii doktryn polityczno-prawnych (w szczególności anarchizmu i kooperatywności).

ABOUT THE AUTHOR

Adam Benon Duszyk – historian, regionalist, academic teacher. Since 2020, he has been the deputy director of the Jacek Malczewski Museum in Radom. Adjunct professor at the Faculty of Law and Administration at the University of Radom. Authored of numerous scientific and popular science publications, as well as radio and television programmes. His research interests focus on the economic and social history of the 19th and 20th centuries, and the history of political and legal doctrines (in particular anarchism and cooperatism).